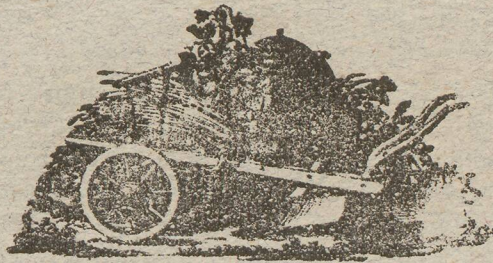


Szkołka



niedzielnia

Módl się i pracy, a będziesz szczęśliwym.

LESZNO. — W Niedzielę, dnia 9. Kwietnia 1837.

Religia.

Niedziela druga po Wielkiénocy.

Ewangelia u Iana świętego
w rozdziale dziesiątym.

Onego czasu powiedział Pan Iezus Faryzeuszom: Jam jest Pasterz dobry. Dobry Pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz naiemnik, i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego, i opuszcza owce, i ucieka; a wilk chwytka i rozplaszczka owce. Ale naiemnik ucieka, iż jest naiemnikiem, i nie ma pieczy o owcach. Jamci jest on Pasterz dobry, i znam owce moje, i znaią mię moje. Iako mnie zna Oyciec, i ja znam Oycza; i dusze moje kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z téj owczarni; i one potrzeba, abym przywiódł; i słuchać będą głosu moiego; i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.“

Wytłumaczenie.

Wicie to dobrze, mili Bracia, co Pan Iezus w dzisiejszój Ewangelii chciał powiedzieć, mówiąc o dobrym pasterzu i owcach. Ach! tym dobrym pasterzem nie kto inny to jest, tylko

On sam, co swoje życie położył na krzyżu za swoje owce; Iego zaś owcami są wszyscy ci, co wierzą w Niego. Pan Iezus jest więc pasterzem swoich owiec, głową swojego kościoła, najwyższą głową, rządcą, ale niewidzialnym od czasu swojego wniebowstąpienia. Po wniebowstąpieniu Zbawiciela, Piotr ś. był widzialną głową kościoła, najwyższym pasterzem, zastępującym Go na téj ziemi, i to z Iego postanowienia, (o czém na przyszły rok, ieżli Bóg pozwoli, mówić będziemy, przechodząc życia świętych.) Po Piotrze ś. każdy Biskup rzymski jest tą najwyższą widzialną, zastępującą głową kościoła Iezusa Chrystusa, Papieżem, Oycem ś. Dzisiejszy nazywa się Grzegorz szesnasty. Prócz Piotra ś., było ieszcze iedenastu innych Apostołów, iak iuż wiadomo (w miejsce zaś zdraycy Iudasza, obrali Apostołowie po wniebowstąpieniu Iezusa, Macieja) Ci Apostołowie, uważając zawsze Piotra za pierwszego co do godności, rozszerzali z rozkazu Zbawiciela wiarę świętą i rządili wierzącymi. Tych Apostołów następcami są inni Biskupi; a tych pomocnikami reszta kapłanów, rządców parochii. Wszyscy są posłani od Iezusa Chrystusa, aby paśli trzodę Ie-

go, aby nauczali wiary, obyczajności, i sprawowali Wiernym święte Sakramenta. Ich jest powinnością być dobrymi pasterzami iak Jezus Chrystus. Wielkie oni mają obowiązki i powinności względem dusz sobie powierzonych; ale i dusze im powierzone mają znowu ku nim również ważne obowiązki i powinności. Iakie? nad tém się w krótkości zastanówmy. Każdego dobrego pasterza jest obowiązkiem nauczać wiary i obyczajności, bo powiedział Chrystus: „idąc tedy, nauczajcie wszystkie narody; nauczając je chować wszystko, com wam przykazał.“ Na coby się przydała i największa gorliwość w opowiadaniu słowa bożego, gdyby niesłuchano nauki i nie starano się żyć, iak ono przykazuje? Pierwszą zatem powinnością Wiernych jest: słuchanie słowa bożego, uczenie się, co wierzyć i iak żyć mają. Daléy, Zbawiciel dał Apostołom moc udzielania ludowi Sakramentów i. a ci moc tę zlałi na swoich następców. Słaby jest człowiek sam przez się, potrzebuje koniecznie pomocy boskiej i łaski. Otóż iéy może dostąpić, przyjmując Sakramenta i., iakoto: chrzest, spowiedź, ciało i krew pańską, małżeństwo i olejem świętym namaszczenie. Drugą więc powinnością każdego wiernego jest przyjmować Sakramenta i., iakie mu są potrzebne; a przyjmować je należytem przygotowaniem, z prawdziwą pobożnością. Powinnością dobrego pasterza jest także, modlić się za wiernych, i zawsze mieć ich na pamięci i w sercu, za przykładem Pawła i., który tak wiedzny z swoich listów pisze do Filipensów: „Dziękuję Bogu memu w każdym przypominaniu was, zawdy, we wszelkich prośbach moich, za wszystkie was, modląc się z weselem.“

Modli się dobry pasterz za swoje owieczki do Boga, o ich nawrócenie i utwierdzenie w dobrém. Niczego bardziéy nie pragnie, nie życzy sobie, iak tego aby wszystkie zbawionemi były. Słuszną więc jest rzeczą, aby i owieczki modliły się z swéy strony i za siebie i za swego pasterza, i za swoich bliźnich, bo tego wymaga Paweł i., gdy pisze do Efezów: „W każdéy modlitwie i prośbie modląc się na każdy czas w duchu, i w nim czuwając ze wszelką ustawiecznością i prośbą za wszystkie i. (t. i. za Chrześciany, bo w początkach świętymi, wierni się nazywali, bo i byli nimi), i za mnie, aby mi była dana moc w otworzeniu ust moich z ufnością, abym oznajmiał tajemnicę Ewangelii iéy.“ Szczególniéy w niedziele i święta, kiedy się Msza święta za Parochian odbywa, Parochianie gorące wraz z Kapłanem zanosić powinni modły do Boga, tego wspólnego Ojca naszego, od którego tylko ratunku i pomocy spodziewać się można, gdy siły ludzkie za słabe; a który iako Najswiętszy, przedewszystkiém godzien jest chwały. Zważywszy w ogólności wyrażone tu obowiązki wiernych, cóż trzeba powiedzieć o tych co je zaniedbują? Ach! żalić się trzeba nad ich ślepotą, tak, iak się żalił Izaiasz Prorok na Żydów, gdy wołał: „Próżnom pracował, bez przyczyny i nadaremno strawiłem siłę moję, przecież sąd mój z Panem, sprawa moja z Bogiem;“ albo, iak się sam Bóg u Ozeasza Proroka na nich żalił, że byli opieszalymi w nawróceniu się, i nie czynili tak, iak ich nauczano. Iak dobry pasterz zna owce swoje, tak dobre owce znają swego pasterza i słuchają głosu iego, a zamykają uszy na wszelkie przewrotne nauki, których je naucza



świat i jego gorszące przykłady. — Przy końcu Ewangelii powiada Chrystus: „Mam jeszcze i drugie owce, które nie są z téj owczarni, i potrzeba, abym one przywiódł, a słuchać będą głosu mojego.“ Temi owcami są poganie. Onito chętnie przyjęli słowo boże, usłuchali głosu nauczających Apostołów, i przydzie czas, że i reszta pogan nawróci się do wiary świętej. Temi owcami są i wszyscy odszczepieńcy, heretycy i grzesznicy. Zanośmy więc spolem do nieba gorące modły nasze, aby ten Bóg litościwy oświecił wszystkich błędzących, a przywiódł ich do uznania prawdy; aby iak nayrychlejš wybiła godzina, gdy będzie iedna owczarnia i ieden pasterz.

Rozmaitości.

Dyngus.

Ciekawą i pożyteczną iest rzeczą, zastanawiać się nad niektórymi zwyczajami kraiu naszego; zwyczaj bowiem lub żart powszechnie przyjęty, zasadza się zwykle na prawdziwym i wielkim iakim wypadku, o którym się z czasem zupełnie zapomniało; i nie dziw, że się zapomni, bo przesąd i rozpusta, tak dalece pamiętkę przeistoczą, że iéy poznać iuż nie można.

Powszechnym iest zwyczaj w naszym kraiu pokrapiania się rano w drugie święto wielkanocne, i nazywamy to Dyngus. Zwyczaj ten starodawny, iest powodem do śmiechu i żartów niewinnych; a że święta te wielkano-

ne są pamiętką pocieszającą dla duszy naszej, zgadza się niewinny śmiech zpsoty wyrządzonej między przyjaciółmi, z uczuciem wesołym. Ale iakże się różnią pierwsze chwile dnia tego od ostatnich godzin wieczornych! Zabawa niewinna przemienia się naucejściej w rozpustę naganną; iuż nie garnuszkami, kieliszkiem, ale konwią oblewa się młodzież; wychodzą z gościńca zgrzani parobcy, prowadzą bezwstydnie młodą dziewczynę, która przy studni wkorycie gwalttem oblewaia, przy krzykach nieprzystoynych. Widziałem niektóre do stawów zaniesione, w wodzie zanurzane; a wrzawa, śmiech nieskromny, napelniały tak wieś całą, że niktby tego nie wziął za żart chrześciański, ale raczej za rozpustę pogańską. Tak dalece bywa skromność częstokroć obrażoną, że nieraz pan wsi przymuszony iest do zakazania tych gżów. Szczęśliwa iestcześnie ta wieś, gdzie pan lub proboszcz z szanowaniem w ten czas iest słuchany.

Wróćmy się tedy do pierwszego zdarzenia, dającego powód do rozpusty dnia tego; aby się téż trochę upokorzyć, i poznać, iak my to ludzie umiemy z czasem wszystko wrękach naszych popsuć, i w dzieczność z pamięci wypuścić.

W dzieńto naszego Dyngusu, w drugie święto wielkanocne, iest 451 lat temu, panowała nad Polską królowa Iadwiga, wnuczka Kazimierza Wielkiego, zwanego Królem chłopów; obszernych państw pani tak była znaną przez dobre uczynki, że ią między błogosławionemi kościół święty umieścił, a między ludźmi iuż za dobre, szczęśliwą panowanie i dla piękności nadzwyczajney sławioną była. Ta królowa nasza Iadwiga, złączyła się była małżeńskim

węzłem z księciem litewskim, który był poganinem, i iego lud cały litewski pogański; to jest: że prawdziwego Boga nie znali ieszcze; nie wiedzieli, kto świat stworzył, kto im ludziom prawa nadał, kto ich odkupił, kto ich sądzić po śmierci będzie. Nie uczyniła ona tego z własnéy chęci, tylko przeciwnie, poświęcając się całkiem Bogu; bo ten książę litewski, za to, że ona iego za męża brała, i królem polskim czyniła, obiecał iéy stać się Chrześcianinem, lud ten z Polakami połączyć iako ieden naród i tak się stało.

Wrok po ślubie piękna nasza królowa z mężem pojechała do Litwy z dworem swoim, z duchowieństwem katolickim, i takie im Pan Bóg dał obszernie żniwo, ze złatwością dał się lud namówić, nauczyć, chrzcić, i co dzień Chrześcian przybywało mnóstwo, Byłoto właśnie w święta wielkanocne, których wielkie tajemnice były ludowi wytłumaczone; a było go tak wiele, że duchowieństwo nastarczyć nie mogło każdego z osobna do chrztu przyjmować. W poniedziałek więc ten, gdzie my dziś, iak iuż wspomniałam, obrażamy Boga, nieskromnemi żartami, niepochamowanemi śmiechami, dwanaście tysięcy lu-

dzi łzami wdzięczności i skruchy oblaeni, klękali na obszernych polach, i tam w przytomności króla i królowéy, przez duchowieństwo pokropieni byli święconą wodą, ochrzczeni: w imię Oyca, Syna i Ducha świętego. Podług imienia, które sobie przybierali, rozłączali ich gromadami; i tak tysiąc na prawo dostało imię Marya, tysiąc innych na lewo imię Piotra lub Iana, tysiąc innych na wzgórkę imię Pawła, Tadeusza, i tak daléy a wszyscy, czystą wdzięcznością ku Bogu przeięci, innego ducha nabrali.

Więdząc, co nam Dyngus przypominna, dziękujemy w dniu tym Bogu Wszchemogącemu za tak szczęśliwy wypadek, za tyle braci przybranych, prosząc Go o błogosławieństwo dla nas takie samo, iakie w ten czas Bóg im dawał.

Iest więc dzień ten wielką dla nas pamiątką; kropmy się zatem wesolo, podług zwyczajui dawnego, ale z przystoynością; a przez wdzięczność za łaski od Boga odebrane, nie obrażamy Go i przestrzegamy o to młodzież naszą.